





<http://rcin.org.pl>

NY 111 2 132-134, 2.1673
<http://nbn.org.pl>

Z A Ł
POLSKIEY OYCZYZNY

Nad śmiercią

JASNIE OSWIECONEGO XIAŻĘCIA JMci.
WŁADYSŁAWA ALEXANDRA
z Łubny P O M I A N

ŁUBIENSKIEGO,

Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, PRYMASA
Korony Polskiej y W. X. Litt.

*w Prześwietney Kollegiacie Łowickiey w czasie Aktu
Pogrzebowego Dnia 27. Lipca Roku Pańskiego 1767.*

Przez

JJ. WW. Jchmość PP. SENATOROW
y Prześwietnych Wojewodztw
URZĘDNIKOW

Imieniem NAYIASNIEYSZEGO KROLA JMci.
STANISŁAWA AUGUSTA
Caley Rzeczy-Pospolitey, y Stanu
Duchownego.

OSWIADCZONY.



*Num ignoratis, quoniam Princeps
& Maximus cecidit in Israël.*

1. Reg. Cap. 3.

*Tota luente Republica mortuus est
Princeps tunc, cum illius ope maxime
indigebat.*



Starowolski.



M O W A

J. W. JMci. Pana MOSZCZENSKIEGO,
Wojewody Inowrocławskiego, Imieniem
NAYIASNIEYSZEGO KROLA JMci.
ná Pogrzebie ś. p. J. O. Xcia.

WŁADYSŁAWA ŁUBIENSKIEGO
Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, PRYMASA
Korony Polskiej y Wielkiego Xięstwa Li-
tewskiego w Łowiczu Dnia 27. Lipca
Roku 1767.

M I A N A.



NA tym ostatniey (iák mówią) usługi miéyscu, gdy
obowiązek wyrażenia żalu NAYIASNIEYSZEGO
KROLA szczęśliwie Nam Panującego nad tak wiel-
ką dla Pana y Oyczyzny stratą, w zeyściu z tego
świata J. O. Xcia PRYMASA Korony Polskiej y
Wielkiego Xięstwa Litewskiego ná siebie przyiąłem,
w czasie, w którym nayżywiey nim byłem dotknięty, choć
z arcy wielką ciężkością iákową mocne teyże straty sprawuie
poczucie, niech żakofne z ust moich wychodzą słowa.

Wrodzony żal czuiemy, gdy z oczu ulubione gubiemy
Osoby, dopieroż ná zawsze! tym bardziey, kiedy nie tylko



Serce, ktore pierwszym troskliwych okoliczności jest czuciem, ále y umysł, naywyższa y nayznakomitsha część Człowieka uznaje sprawiedliwe płaczu przyczyny.

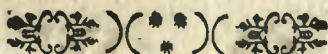
Niech mi się godzi zażyć ná tenże umysł powszechnego przezwyzięzania, że tá jest ná pierwszym Człowieku zaczęta, ná wszystkich pełniąca się Ludzi kondycya, doczesne ná tym świecie śmiercią kończyć życie, á zaż przyrodzony ukoję žal? bynajmniey, zna Serce zna umysł, co traci.

Płacz Chrystufa nad śmiercią Łazarza jest Plemieniowi Ludzkemu przykładem żalu, ktory y ná ulgę obciążonego Serca wyrazić należy.

Przestał żyć temu światu ś. p. Xżę PRYMAS Arcy-Biskup Gnieźnieński Pierwszy Senator y Pasterz zá AUGUSTA II. wydoskonaleniem nauk y umiejętności ozdobny, wszelkie w młodym wieku y okolicznościach zdarzające się chwalebnie sprawował Funkcye; zá AUGUSTA III. Pifarzem Koronnym potym Arcy-Biskupem Lwowfskim będąc, Cnot y doskonałości swoich powodem naypierwszego Dostoieństwa Duchownego y Senatu doszedł stopnia: ná którym BOG życie Iego pracami publicznemi zwałtłone z Dobroci swoiey utrzymując, lubo w słabym zdrowiu błogostawić raczył Świętym PRYMASA y przychylnym dla Oyczyzny Intencyom, tak w przeczornych czasu Bezkrólewia Czynnościach, iako w Mianowaniu KROLA, y Koronowaniu.

Rzeczy wielkie wiekopomney Iego godne Sławy, w krotkich zawieram słowach, bo y te ledwie z ust wydać ściśnione dozwała Serce. Lecz że y w dalszym skolatanego życia swego przeciągu spracowanego nieszczędził zdrowia PRYMAS, Seymowe prace Iego w przeszłym, y ostatnia w tym Roku Rada Senatu ná ktorey był przytomny, są oczywistym dowodem, iako KROLA, y Oyczyznę kochał y ná teyże usłudze swoje polozył życie.

Owoż



Owoż przyczyny żalu NAYIASNIEYSZEGO KROLA
Pana M. Miłościwego Serce Iego Pańskie przenikające.

Plakał niegdyś Alexander Wielki Effeftyona, Augustus
Agryppę y Mecenasa, Rzym ukochanego Germanika, niemniej
STANISŁAW AUGUST czuie stratę Pierwszego w Pań-
stwach Rządow swoim od BOGA danych, Senatora, Arcy-
Biskupa, Xiążęcia y Kapłana; wyrazić zaś wewnetrzne Serca
Pańskiego pełnego Dobroci y Łaskawości żalu czucie, że za-
dne słow, dopieroż moich nieudolnych niepotrafi wymowie-
nie, niech ná tych dosyć będzie.

Umarł s. p. Xiąże PRYMAS świata, ále w miley NAY-
IASNIEYSZEGO KROLA pamięci, y następuiącey sławnie
żyć będzie Potomności, co mówię! że umarł; raczey, dopeł-
niwszy lat od BOGA wyznaczonych, y Zastug w Oyczyźnie,
o ktore się przez bieg życia swego starał, gdy stanąwszy ná
nayıpierwszym Dostojności Duchowney y Senatu Stopniu,
niemiał wyższego postąpienia, przeniósł się ná wieczne mie-
szkanie, gdzie Go liczne Cnoty Łaską Boską, bez ktorey nic
dobrego Człowiek czynić niemoże, poświęcone, w doskona-
ley stawiły szczęśliwości. W tey żyiesz Sławny PRYMASIE,
á tu pamiętna jest u Nayıasnieyszego Pana Twoia ku Niemu
wierność zyczliwość y przywiązanie, iako też znakomite
Twoie piorem Dzieiopisow szczerych czasu y Dzieł Wyrazi-
cielow opisane w Oyczyźnie usługi.

Zyi w BOGU ná wieki szczęśliwy, á u prosz iak naydłuż-
sze NAYIASNIEYSZEMU KROLOWI Panu M. Miłościwe-
mu zdrowie, ná którym Pomyślność Oyczyzny zawisła, á ta
żyjących w niej z Panem w czasie Naywyższych Wyrokow
wyznaczanym, niech będzie równie wieczną uwieńczona
szczęśliwością; Chrześciańskim kończę pragnieniem.

M O-

M O W A

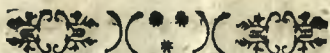
J. W. JMci Pana z *Lipego ná Lipsku*
LIPSKIEGO KASZTELANA
Łęczyckiego, Kawalera Orderu Orła Białego,
Generała Majora Woysk J. K. MCi.
y Rzeczy-Pospolitey.

Ná tymże Pogrzebie J. O. Xcia JMci
Imieniem PRZESWIETNEGO SENATU

M I A N A.

JEżeli wielkość utraty, miarą jest żalu, który umysł szkodę ponoszącego przenika; tedy pewnie ten, który zeyście J. O. PRYMASA, cały Rzeczy-Pospolitey przynosi, jest tak niepomierny; że go áni snadno ukoić, tym mniej zetrzeć z oczu swych Oyczyzna niepotrafi.

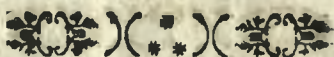
Rozciągała się Zaczność Czynow J. O. Xcia JMci. WŁADYSŁAWA ŁUBIENSKIEGO PRYMASA Korony Polskiej y W. X. Litt. do wszystkich Trzech Rzeczy-Pospolitey Stanow, á zaślugi Iego każdemu w szczegulności udzielające się, do tego Ich teraz obowięzują; áby wdzięczną pamięcią, zwłoki śmiertelne, przy tey ośtatniey uczcili przyśludze. Czuie się do tego NAYIASNIEYSZY STANISŁAW AUGUST, KROL y Pan Nasz Miłościwy, á chcąc okazać: iako wielce Naypierwszego Namieśtnika tego poważał; przez usta wybranego ná to, J. W. JMci Pana Wojewody Inowrocławskiego przy terażnieyszym żalobnym obchodzie, ten szacunek iawniy uczynił. Poczująca się do tego y Przeważny Senat Poczety; á wiekom.



W wiekom potomnym wysokie poważenie, w którym u Niego w BOGU zeszły Xiążę zostawał, chcąc podać, to mi zlecił: abym niniejszym smutku wyrażeniem Miłość: na którą sobie u Niego, Tenże J. O. PRYMAS zasłużył; w nayrzetelniejszy oświadczył sposob. Jakoż tym chętnie włożony ten na mnie obowiązek pełnię, im obszerniejsze mi pole, y ważniejsze okoliczności, nader chwalebne tego Naypierwszego w Królestwie Urzędu piastowanie podaje. Nie tak przepędzał (wiem dobrze) młodość swą w BOGU zeszły J. O. PRYMAS, aby czynow Jego w dojrzewiającym wieku wspomnienie z zaletą Onemu osobliwszą być nie miało. Wszakże iż tylko na Niego, jako pierwsze w Świątnicy Obrad, przy Boku Królewskim zasiadającego Miejsce, w tej Pogrzebowej Mowie zapatrywać się postanowiłem; wszystkie inne wyniesienie Jego na wysokie Dostoieństwo poprzedzające pochwał przyczyny miłam. To sobie za cel biorąc: że arcy godnym tego tak wysokiego Stopnia będąc, arcy godnie ten sobie powierzony piastował Urząd.

Radzić o Dobru pospolitym przezornie, pomnożenia onego upatrywać gruntownie; do tego sposobu wynaydywać usilnie; iako jest pierwszą y właściwą Senatorską powinnością, tak też niepospolitych po tym, który na to Dostoieństwo ma być wyniesiony przymiotów wyciąga. Postać miła y poważna, Ludzkość obyczajna, wiadomość rzeczy do Stanu należących dostateczna, wierność ku Majestatowi niewzruszona, miłość ku Oyczyźnie niezwyciężona, wdzięczne z równymi obchodzenie się dobroczyne z niższymi postępowanie, wymowa, nauka, rostrpność y Męstwo, są to przymioty: którymi ozdobionym być przynależy temu, co do Rady y rządów Rzeczy Pospolitey wchodzi, a między poblizszymi Tronu być żąda pomieszczonym.

Są to dary: ktoremi w BOGU zeszły J. O. PRYMAS



hoynie będąc zafzczyconym: tak w pokoju iako też, y w nie-
pokoju iaśniał y celował.

Nie myślił iezcze w BOGU zeszył PRYMAS, aby ná tak
wysoką Dostoyność był wywyższony; ále rozum swoy ro-
zmaitemi umiejętnościami naukami z bogacając, umysł wydosko-
naleniem przymiotow, od przyrodzenia mu wszczepionych
zdobiąc; do tego się sposobił, aby się mógł swey Oyczyźnie
kiedyżkolwiek stać pożytecznym. Gdy nieśmiertelney pamię-
ci Nayiaśnieyzy AUGUST III. oczy náń obrócił, tym szaco-
wnieyszą załugom Iego dając zaletę, im mniej spodziewają-
cego się, ná Arcybiskupią we Lwowie Stolicę wyniósł. Po-
dobała się Temu ná Osobistych każdego z Obywatelow zału-
gach znaiącemu się Panu w ŁUBIENSKIM iezcze Pisarzu
Koronnym owa ná czele Iego wydawająca się powaga przy-
jemna. Wiadoma Mu była tego Prałata, w Oyczystych Dzie-
iach, zwyczajach y Prawach długą nauką nabyta biegłość.
Doświadczone ku Majestatowi przywiązanie, w trudnieyszich
sprawach przemyślny y szczęśliwy obrot, o Dobro pospolite
troskliwe staranie. Przeto tak szacowne umysłu Iego ozdo-
by, Polskiemu chcąc dać y poznać światu, ná Stolicy Go w
krótce naywyższej, á ná naybliższym Tronu posadził mieyscu.
Zasiadł go zatym między temi, którzy całość Oyczyzny z
osobliwzego piasłuią obowiazku, á tą słodką wymową iakiey
świadkami byliśmy; zdanie swe Majestatowi wdzięczne, Oy-
czyźnie pożyteczne, samemu Iemu wielce chwalebne dawać
zaczął. Poznaliśmy pod ten czas, iak ze wszech miar Godne-
go Nayiaśnieyzy AUGUST obrał Nam Towarzysza, á wdzię-
czność Naszą ku Majestatowi okazując; szacować tego miło-
wać uprzeymie ktorego Rządca, takim uczcił Dostoieństwem,
zaczeliśmy. Wszakże ten szacunek nierownie się pomnożył
więcey, kiedy w zachodzących owych z Dworami Petersbur-
skim y Berlińskim rozprawach, owa ostrożna y przezorna w



kierowaniu. spraw zabiegłość, ku Ziomkom swym szczerą y nieofszczędną miłość, tam iawnie się wydała. Was tu iá Przewozacni z Stanu Senatorskiego ná to wyznaczeni Mężowie, ná świadectwo wzywam. Naydowaliście się ná owych z Ministrami Cudzoziemskimi w przytomności arcy godnego tego PRYMASA mianych umowach; zeznacie się, iakoście się ucieczyli z owego: ani ná własny swoy pożytek, ani ná zdrowie swe nieoglądającego się, o Dobro Pospolite starania, pierwszego tego Senatora; Wielbieliście w umysłach waszych, tak rozsądne tego Pralata ná Godność naysięwieszczą wybranie, á Rzeczy-Pospolitey tak życzliwego, mądrego y starownego Obywatela winzowaliście. Was iá wwszystkich za Swiadkow biorę: ktorzy w dolegliwościach Waszych, do tego pierwszego po Majestacie, Oyczystych Praw Stroża, uciekaliście się; wyznacie iak miłą skuteczną, požadaną, otuchę, pomoc y pociechę od Niegoście odbierali. Błogosławiliście niewątpie temu dniowi, w ktorym, tak kochającego Ziomkow swych Namiestnika, Senat odziedziczył. Niewiem: czy był który, coby do Tego tak łagodnego, dobroczyнного, słuźności y sprawiedliwości przestrzegającego, pierwszą w Oyczyźnie powagą zaszczyczonego Męża, w swoich się udał przygodach, á z pewną y serce ku niemu wabiącą nie odszedł pociechą? A jeżeliż tak chwalebne PRYMASA czyny w pokoiu, ofobliwszą Mu przed Narodem całym y Sąsiedzkiemi Państwami, ziednały zaletę; Iakaż iuż proszę jest ta, y iak wiele świetności pamięci Jego dodaie, ná którą sobie w czasie zamieszania y przy pierwiastkach Rządow NAYIASNIEYSZEGO dziś Nam Szcześliwie Panującego STANISŁAWA AUGUSTA, przez owe przezorne, ostrożne y pieczołowite pokoiu wewnętrznego utrzymanie zarobił.

Nigdy się lepiej Godność y Zacność Prymasowskiego Urzędu y nią przyozdobionego Męża, sposobność niedaie wi-



dzieć; iako kiedy Rzeczy-Pospolitey Rządca, dług śmiertelności wypłaciwszy, cały Rządow Narodu Wolnego ciężar, ná barki tey Namieśtniczey Władzy, zwali. Má nieprzeczę temu dość okoliczności, staraiący się o ufzcześliwienie Kraiu PRYMAS, do okazania skuteczney swey ku Oyczyźnie życzliwosci, y pod ten czas nawet; gdy tylko prawym ukoronowaney Głowy jest ramieniem. Lecz nierownie większą sposobność do tego Mu owa pora, kiedy sam mieysce Głowy zastępuje. Ná ten czas: Oyczyzny całość, Obywatelow bezpieczeństwa, rządność y spokojność powszechną ná Ręku swych piasztuie; ná to zaśluzyc może, iż Go nie tylko współ Obywatele, ále też y obce Narody, Kraiu y Narodu swego prawyn zwać będą Opiekunem.

A komuż, jeżeli nie w BOGU zeszłemu J. O. Xiążęciu to Imie przystoi? Y trzebaż mi więc będzie owe smutne przedtym Bezkrolewia y trwożliwe wspominać czasy? Y mam że owe, grożące Oyczyźnie przywozić ná pamięć niegdys burze, ktore rozdwoione y przeciw sobie roziątrzone umysły, ściagały? Aby m ukazał: że jeżeli Oyczyzna w podobnych iak dawniey, teraz niebyła nieszczęśliwościami, po większey części to; styrowi mądrymu J. O. Xcia przyczytano bydz powinno. Wybaczysz mi w BOGU zeszly Mci. Xiążę; iż smutnego tyłu Bezkrolewia obrazu niewznawiam, gdyż dość powiedziec: że z porownania z innemi Bezkrolewia czasy, rownie Twoia zaleta iaśnieie. Czyliż bowiem nieprzyzna mi to każdy; że mało jest śladu w Dzieiach Naszych, począcwszy od owego kresu, gdy Narod Nasz wolnemi głofy Pana sobie obierać zaczął; áby ktory Rządca, w takim uciszeniu y uspokoienu, iak dziś Nam Panuiący, ná Tron był wywyższony. Komuż bowiem niewiadome są, owe burzliwe, y potyle razy z wyniszczeniem Kraiu, wszczęte pod czas Bezkrolewia niepokoie y zamieszania? Nie mało to było;

ktore



które po ZYGMUNCIE AUGUSCIE, HENRYKA ná Tronie poprzedziło. Większe, które po oddaleniu się tegoż KROLA do swego Narodu, nastąpiło. Reszta zawsze y wzmagalo się toż zamieszanie po zeyściu następujących KROLOW, iż aż do tey przyszło nierządności że dwie Korony czasu iednegoż, w Kraiu Naszym utrzymywaiące się, widziano. Tyś był prawie pierwszy, między wszystkimi od ustanowienia Prymasowskiej Godności y władzy Vice-Rejami, któryś z niewymowną Twą radością ná to poglądał, gdy Narod od wszelkiego zamieszania wolny, lego; ktoregoś rzadkie, y do Korony zrządzone dary upatrując; widzieć ná Tronie żądał; z wesołym podanego od Ciebie okrzykiem przywitał.

Coż? izaliż tá spokojność od wiekow niepamiętna; to nader pomyślné: Pana przez mądrość wspaniałość, męstwo, roztropność y rządow nad podziw większą umiejętność dla Oyczyzny obranie; komu innemu krom Ciebie, przypisane bydź powinno? Nie jestem tak pochlebny aby to, tak wielkie, y do nieśmiertelności Imienia Twoiego służące dzieło, Tobie samemu przyczytał iednemu; lecz też niejestem tak niesprawiedliwy, aby m wyznać niemiał, żeś po większey części do Niego się przyłożył. A gdy tę; nad wszystkie inne szacownieyszą dla Oyczyzny przysługę, z onemi, które przy pierwiastkach Rządu, Szczęśliwie Nam Panującego STANISŁAWA AUGUSTA położył Zasługami, Senat życzliwy w iedno zbiera; folgę żalu: któryś zeyściem Twym Onemu zadał w tym iednym nayduie, że ná Twe: Oyczyźnie tak miłe y pożyteczne, Tobie samemu tak chwalebne y sławne czyny, oczy obracaając; z radością Ci to przyznaje, ná coś życiem całym zarabiał; że godnym tego Dostoieństwa naypierwszego y w Pokoju y pod czas zamieszanych czasow pokazales się. Piastowales ten Urząd z taką Imienia Twego zaletą iaką Ci zdrowa w Senacie Rada, rządna w obcowaniu



powaga, prawdziwa współ Braci miłość, troskliwa o Dobre
Pospolite gorliwość miła ku współ Senatorom przyjemność,
ziednała. Sprawowałeś Go w czasie grożącego Ojczyźnie
rozerwania, z taką: wysokiego rozśądu, roztropney obojęt-
ności, uprzejmey dogadzania chęci, szczerey sprawiedliwo-
ści żądzy, chwałą; iakąci nie tylko Ziomkowie Twoi, ale y
postronne dają Narody.

Y czyliż możemy o tym zapomnieć; ná cośmy niemniej
z zadumieniem, iako też y troskliwym nad nieoszczędzaniem
zdrowia Twego, ubolewaniem poglądali, kiedyś zapomnia-
włszy ná to coś sobie był winien, z uszczerbkiem życia Tve-
go, ná przedłużonych wobradzie około pożytku Ojczyzny
posiedzeniach, słabość sił Twoich, siłą ku teyże Ojczyźnie
zwycięzał miłością. Obawialiśmy się (iako nam skutek po-
kazał) nader słusznie, abys końca dni Twoich nieprzyspie-
szył, gdy Ty tym czasem tym się jednym krzepiłeś, żeś co-
raz nową ukochaney Matce Twey przyśługę czynił. Przy-
bliżyłeś zatym dzień ow życia Twego ostatni á nietak laty,
iak pracą Sędziwy, przeniośłeś się tam, gdzie przeważne Twe
sprawy; nowe á granic nieznające życie Ci zgotowały.

Nie przeto iednak, że Nam Twa ubliżona przytomność,
z pamięci Naszey oddalonym będziesz. Wiemy; iak wiele-
śmy Tobie w BOGU zesłży Miłośniku Ojczyzny winni, á
z tey powinności, wyplacając się, gdy przynależyte o wieko-
pomnych dziełach Twoich daimy świadectwo, z tym się
oświadczamy: że poki osierociałe przez zeyście Twe w ob-
radach Oczystych mieysce Następcami (z których iuż ie-
dnym cieszymy się) godnemi zastępowane będzie, poty: nay-
pierwszego Dostoieństwa Twoiego piastowania pamięć, u Nas
y Potomkow Naszych niezgladzoną zostanie.

MOWA

M O W A

J. W. JMći Pana RO GALINSKIEGO

Starosty Nakielskiego Kawalera

Orderu S. STANISŁAWA,

Ná tymże Pogrzebie J. O. Xćia JMći

Imieniem STANU RYCERSKIEGO

M I A N A.

MNiemałem do tych czas, iż żal ná więcey Serc podzieloný, mniej każdemu dokuczaiącym zoſtaie. Rozumiałem, że łez potoki, im się ſzerzey rozlewaią, to nie tak głębokim płynąć zwykły nurtem. Lecz dziś całe opaczne go doznaię skutku, bo przerażenie Oycowſkiego Serca J. K. Mći. P. M. Miłoićiwego, łzy obfite Przeſwiętne go Senatu przez poprzedzaiące mnie Godne uſta dopiero ogłoſzone, przy tych ſmiertelnych zwłokach nieodżałowanego w Oyczyźnie Naſzey Męża, Namięſtniczey Krolewſkiej Powagi y Godności chwalebne go Piaſtuna, Naypierwſzego w Kroleſtwie Paſterza y Senatora J. O. WŁADYSŁAWA ALEXANDRA z *Lubna Pomian* ŁUBIENSKIEGO Arcy-Biſkupa Gnieźnieńſkiego, Pierwſzego Xiążęcia Korony Polſkiej y Wielkiego Xięſtwa Litewſkiego; te mowię przerażenia, choć ná naypierwſze podzielone Serca, zamiast ulegaiącey folgi, tkliwſzą ieſzcze w czuciu rozrzewniaiā ranę, y nadane go mi Urzędu trudną do wykonania ſprawuiā ciężkość.

Nie mogło bowiem paść ná mnie okropnieyſze przeznaczenie, iak dnia dzisieyſzego, kiedy przy zachmurzoney Krolewſkiej



iewskiej Twarży, nad utratą swego Zastępcy, przy powstę-
cznym Senatu żalu nad zgubą Pierwszego Senatora, każesz
mi tu bydź żalofnym Tłumaczem łez Twoich, część nayli-
czniejsza Królestwa, Godny Stanie Rycerki, każesz ze wszy-
fikich oczu łzy, ze wszystkich ust ięczenia y narzekania, ze
wszystkich Serc żalobę, w iedno Serce moje dziś zbierać, y
pełnym goryczy wynurzać ięzykiem. A wynurzać w tey po-
stępney Świątnicy, w tym pełnym żaloby przybytku, przy
smutnych Obrządkach, przy zachmurzonym Godnego zgromadzenia widoku, przy żalofney postawie Prześwietnych ŁU-
BIENSKICH y innych krwią, przyjaźnią y wdzięcznością
obowiązanych Domow, przy Dzwonow przerażających od-
głosie, przy okropnych miejsca tego kirach. O iakżeście ná
mnie nie łutościwi Godni współ Bracia moi, Zaczne Stanu Ry-
cerskiego Członki, iak przykry ná moią Osobę wkładacie
obowiązek, iak nierowny ostatniey usługi J. O. ś. p. Pryma-
sowi czynicie podział, że gdy innym łzami w milczeniu żal
koić dozwalacie, co łżeysza, mnie tylko samemu tak wielką
stratę słowy oplakiwać każecie, co daleko cięższa, á Sercu
memu prawie niepodobna.

Jak bym był nierownie bardziej wołał oświadczać zá-
życia temu Panu obowiązanemu Stanu Rycerskiego chęci á ni-
żeli po śmierci. Umiałbym przy żyjącym w pomysłney życia
porze, y ochotnie y obfzernie bydź wymownym, á obfitość
Serc Braterskich piasłuiąc w moich ustach, wielbiłbym wszy-
stkich Imieniem w tym Panie, com zawsze we wnętrznie
uznawał.

Ze wiele (prawda) był powinien zacności Przodkow
swoich, ále Cnocie pracom y zasługom swoim naywięcey,
ktory wielkiemi przymiotami od wysokiego urodzenia, od
pięknego wychowania, od pilnego w przyzwoitych Stanowi
swemu naukach ćwiczenia, z piewszych zaraz kwitnącey
młodości



młodości lat, tak był ozdobiony, iako przeznaczonemu z czaśem do naywiększych Dzieł w Oyczyźnie należało. Tak mądrością u wszystkich uczonych wstawiony, iako pracowite y użyteczne Kraiowi Xięgi od niego wydane świadczą. Tak Wiernością, Rostropnością, Cnotą, y Wspaniałością umysłu obdarzony, iako wszystkie od Niego sprawowane Urzędy Polskiemu y Cudzoziemskiemu światu, Kościołowi y Królestwu, Duchownemu y Swieckiemu Stanowi okazały.

Wolałbym mowię tę sprawiedliwość oddawać żyjącemu, niżeli teraz w żalach, przytłumionym głosem o umarłym Xiążęciu wspominać. Ze lubo rownie był zalecony Oyczyźnie, iak inni dobro iey szczerze kochający Synowie, lubo rownie dla Niey prace y zdrowie łożący, iak naygorliwsi o swoje Gniazdo Mężę, lubo rownie przychylny Majestatowi y nieodstępny od Boku Ięgo, iak naydoświadczeńsi w czuley ku Niemu wierności Stroże, przecięz nie znagła, lecz porządkiem y po Stopniach (co iest chwalebniejsza) przez przykre prac y załug szczeble, do naypierwszey po Królu zbliżał się Godności, do naywyższego w Kościele Polskim dochodził Kapłaństwa. Gdzie od owego Sławnego Prymasa MACIEIA ŁUBIENSKIEGO, iako zacny Imienia, Krwi y Cnot Ięgo Dziedzic mając iuż otworzoną drogę od chwalebnych Przodków swoich, Krakowskich, Kujawskich, Poznańskich, Płockich, Łuckich, y Chełmskich Biskupów. ŁUBIENSKICH, od Poznańskich Wojewodów, Sandomirskich, Sieradzkich, Gnieźnieńskich Kasztelanów, mając przetorowane do nieśmiertelney Chwały slady, iednak nienabytym lub pożyczanym od nich Prawem, nie ich szczęściem, nie od nich pochodzenia y Urodzenia losem, ale swemi Osobistemi Czynami tego dokazał, że tyleż lub więcey Iemu Potomkowie ŁUBIENSCY winni bydź muszą, ktorych oczy ná życie doczesne ięszcze nie są otwarte, ile tym, ktorych przez śmiertelny sen dawno iuż są zamknięte.



Do nich gdy nieodwołaną Gornych wyroków uftawą świeżo przyłączony jesteś J. O. Xiąże! ofierocenie Domu Twego zlewa się na Całą Rzecz-Pospolitą, a osobliwie Stanowi Rycerskiemu jest nieznośne. Piaftowałeś Iego Sławę, utrzymywałeś Dostoieństwa po Seymach y Trybunałach; Po Seymach w zbawienney Rady posilkach, po Trybunałach w szafunku nienaruszoney Sprawiedliwości. Ale nadewszystko, co Ci Stan Rycerski naywięcey obowiązało, co wieczną w Nim pamiątkę Imienia Twego utrzymywać będzie, za co Ci nieustanne dzięki czyniliśmy żyjącemu, a nieśmiertelne oddawać będziemy zmarłemu; że w zeszłym bezkrolewiu umiałeś pięknie rządzić Rzeczą Pospolitą, y u postronnych Narodow pomnażać iey chwałę; umiałeś w grożących zewsząd nawałnościach, Pokoy Oyczyźnie wewnętrzny y zewnętrzny ocalić. Umiałeś niemniey trudne; iak chwalebne Dzieło do pożądanego nam wszystkim skutku przyprowadzić.

Sprawiła to, ta która Ci była wrodzona przezorność, ta mądrość y rzetelność, ta stateczność y czułość, ta żwawość y łagodność. Przezorność w naychwalebniejszych Krolestwa Interessow układaniu, mądrość y rzetelność w piaftowaniu, w obstawaniu stateczność; w dopilnowaniu czułość, żwawość z łagodnością w utrzymywaniu bez względu na własne Dobro, na znaczny Fortun y zdrowia y życia uszczerbek. Jest to Urząd, na który niekażdego z Prymasów lecz wiedzą kogo przeznaczają Nieba. Te są ufające właśnie Domowi Twemu, bo iuż to drugiego z LUBIENSKICH na czas bezkrolewia PRYMASA Nam dały (*) Jest to czynność, która iako z rownych przymiotow Orszakiem rzadko znaleźć może Sprawców, tak niemając zgodney dla nich nadgrody naywiększą Im sama w sobie staie się korzyścią. Do tey w zmianki gdy
mnie

(*) Po śmierci WŁADYSŁAWA IV. LUBIENSKI na Elekcyi JANA KAZIMIE-
RZA Nominował y Koronował.



mnie prawie niechcący Serdecznym łkaniem pomieszany u-
wiodł ięzyk, żwawiey czuie, cośmy mieli od Ciebie J. O.
Xiąże, y cośmy utracili w Tobie! Duchem wieszczym (bo
zawsze złączonym z BOGIEM) przeczuwać musiałeś od kil-
ku lat bliski Twój Koniec, y żebyś Nas zupełnie nieofiercił,
zostawiłeś Nas na Łonie Naylepszego Oycy, mianowałeś, na-
maściłeś, ukoronowałeś, y dałeś Nam z Rąk Boskich KRÓLA,
ktorego Panowanie im dłuższe, tym słodsze y pożądańsze Nam
będzie. Niemogłeś lepiej czynić Oyczyźnie, y lubo wśzyst-
kie iey Stany wiele ci za to powinni, ale osobliwie Stan Ry-
cerski, żeś spostrzod Jego, z pomiędzy współ Braci Naszych
mianował Nam KRÓLA. Wczym szczegulny tego Stanu
szacunek iawnie swoim, y Obcym, Polskiemu y Cudzoziem-
skiemu Swiatu pokazałeś. Za ten osobliwy wzgląd y powa-
żenie tenże Stan Rycerski, dziś Ci przezemnie szczerą y nie-
podeyrzaną (bo po śmierci) na tym grobowym kamieniu nie-
śmiertelney wdzięczności, zapisuję pamiątkę, ale z utraty Two-
iey boleiący samemi tylko rysuie ją łzami. Oświadcza się
jednakże przy oddaniu Ci ostatniey usługi, że tych łez wy-
rażenia, ani czas terażnieyszy, ani naypoźnieysze zgładzić nie-
zdolają wieki.

Wynurzyć inaczey niemożem wdzięczności, bo płakać
tylko teraz umiemy, w tym okropnym czasie y miejscu, gdzie
pierwsze Senatu Krzesło skruszone o Grobowiec, Naywyższey
farby Purpura zaćmiona w żalobę, ćmiące się ognie, smutne
głosy, pełne żalu ięczenia zewsząd widzieć y słyszeć się dają.
Gdzie KRÓL swego Namaściciela, Senat pierwszą Głowę,
Oyczyzna podporę, Stan Rycerski twierdzą, Wiara obronę,
Duchowni światło, sieroty Opiekuna, Krwią skleieni naywię-
kšzy Filar y swoje tracą Serce. Lecz gdy tak rządziła w za-
myślach niedościgła, w samey gorzkości słodka y w nieszczę-
ściach pomyślna Opatrzność, żeby się czasowi ten umknął,



kogo wiekopomne Dzieła czynią nieśmiertelnym, czuimy wszyscy ztąd nie iaką folgę w żalach Naszych, całując tę Rękę, która lubo Nam tak gorzki do spełnienia podaje Kielich, Tobie iednak nieodżałowany PRYMASIE już tam godną Pracy Załug Twoich wyznacza nadgodę. Tak dalece, że w Naszym nieszczęściu Twoje znayduiesz szczęście. Bo Ty tam chwalnie żyiesz, a my tu nad stratą Twoją troskliwie umieramy.



M O W A

M O W A

Jaśnie Wielmożnego JMci. Xiędza
LEONA MORAŃSKIEGO,
Archi-Dyakona Gnieźnieńskiego,
y Poznańskiego,

Ná tymże Pogrzebie J. O. Xcia JMci

M I A N A.

Y Także to niespodzianie J. O. PRYMASIE po ostatniey Czerwca kwadrze *Primæ Magnitudinis sidus* pięknie ná Polskim iaśnieiący Niebie śmiertelną zachodzisz umbrą? Przy samym przesileniu się dnia z nocą zawistna Libityna dni życia Twego kroci z ciężkim nietylko ArchiKatedralney Kapituły Twoiey, ale całej Metropolii, całej Polski żalem.

Szczęśliwą się bydz sędziła Metropolitalna Kapituła mając w społeczności swoiey tak Godnego, z Urodzenia, Cnot, Załug w Kosciele Bożym y Rzeczy-Pospolitey, Prałata, wprzod Infulata Łaskiego, potym Dziekana, dobro iey promowującego, Prawa y prerogatywy utrzymującego. Y kiedy znakomite załugi y cnoty Iego *ex nido hoc alitum Regni* wyniosły Go do Słońca Krolestwa tego Nayiaśnieyszego niegdy AUGUSTA III. ná Pifarstwo Koronne, á potym Arcy-Biskupstwo Lwowskie, nadzieie nasze wcale upadać się zdały. Ale ach! Opatrzności BOGA żądaniom ludzkim sprzyiająca; pozbyliśmy Godnego Prałata, ale ná to żebyśmy Go większemi ozdobionego Honorami odebrali, y z niegdy Konfratra Arcy-Biskupem y Pasterzem Naszym uznali. Y znowu wszystkie Nasze



spezy do pierwszego przychodziły wigoru Herbowne Kapituły Lilie, zakwitać y w wonne rozwiać się foliały poczely.

Alifzci nie długo bo po skończonym osmym Roku traciemy bez powrotu nadziei tak dobrego, tak łaskawego Pałsterza. Lilie te ktore pięknie przy swoim kwitnely Arcy Pałsterzu y wonnym Swiat napelniały zapachem, więdniają teraz, gdy ten wspaniały *Nobilitatis Polona* kwiat od kilku set lat *in florilegio Regni* w Zacnych Antenatach Wiarę S. utrzymujących, Oyczyźnie dobrze życzących, á od stu przeszło lat w Wirydarzu Gnieźnieńskim w Osobie ś. p. J. O. MACIEIA ŁUBIENSKIEGO Arcy-Biskupa Gnieźnieńskiego y inszych JJ. WW. ŁUBIENSKICH Prałatow y Kanonikow Gnieźnieńskich osadzony fatalnie *ex Arbore porphiriana* spada.

Traci Bazylika Gnieźnieńska swego Fundatora, ktora szczodrobliwą wsparta ręką *porrigit è mediis Caput immortale ruinis* y do pierwszey przychodzi ozdoby. Traci Metropolia swego PRYMASA pięknie rząd prowadzącego, całosć Dobra y prerogatyw iey utrzymującego. Traci Nayiaśnieyszey Majestatu swego Koronatora, swego Vice-Reja, szczerego w rządach Pomocnika, wiernego y w wszelkich okolicznościach życzliwego PRYMASA, J. O. Senat Pierwszego Senatora y mocną w radach podporę, Rzecz-Pospolita Oyca Oyczyzny zawsze iey dobrze życzącego, wolność y Prawa iey utrzymującego. Upadła J. O. ŁUBIENSKICH Domu Głowa, *obruit dira procella Caput*. Należące do niey członki JJ. WW. ŁUBIENSKICH TACZANOWSKICH, MAGNUSKICH, RYCHŁOWSKICH, RADOLINSKICH, y inszych Skolligowanych Osob, martwieją prawie. Ktoż tedy suchą spoyrzy zrzenicą ná tak feralny Akt, uważając przedtym w Osobie tego Pana zacność Prześwietnego Domu, rostopność całemu prawie wiadomą światu, dobroć, łaskawosć każdemu doznaną, szczodrobliwosć ubogim świadczoną, Powagę od wszystkich adorowaną, nieustraszoną



ustraszoną o całość Religii zelozją, szczerę o Dobro-Pospolite staranie, a teraz widząc Go na śmiertelnym Katafalku nic nie mogącego; iakże Go nie żałować?

Zaluie ArchiKatedra y cała Metropolia, tak łaskawego PRYMASA, tak dobrego Arcy-Biskupa y iakby Herbownym Jego zraniona mieczem boleie ciężko. Nayiasnieyze Krolestwa tego Słońce, zda się posępną zakrywać chmurą, gdy *Lumen subalternum* w podziemne zaszło Antipody J. O. Senat, z Prześwietnym wszystkich Wojewodztw Rycerstwem ciemnym pokryty obłokiem, gdy *Primus Senatus populiq, Princeps* Głowę kładzie bez rady, usta bez mowy, oczy bez wzroku. Orzeł Koronny miasto zwycięskich Laurow, śmiertelnym uwieńczony Cyprysem widząc nie odrodnego Syna swego, nie zmrężonym zawsze okiem w Słońce sprawiedliwości patrzącego, teraz z zawartymi snem śmiertelnym leżącego powiekami. Rozpływa się w żale J. W. Familia y wszystkie Skolligowane Osoby patrząc na śmiertelny Głowy Domu swego upadek; widząc na grobowym złożonego całunie tego, od którego powstanie Prześwietnego Domu Sławą, cnotami, Zasługami, w Koronie znacznego do większych Honorow y preminencyi zawisło było. Y Wasze żal przenika Serce J. O. JJ. WW. Biskupi ostatnią usługę zmarłemu PRYMASOWI z szczeręgo affektu świadczący; A wszczegulności Twoie J. W. Mości Xięże Biskupie Przemycki, Podkanclerzy Koronny tracąc kochającego w życiu y szczerą przyiaźnią certuiącego Arcy-Biskupa, y Twoie J. W. Mości Xięże Biskupie Kuiawski, gdy śmiertelne zwłoki tego Pana w Prześwietney Kollegiacie tu-teyszey składasz, ktorey Prześwietna Kapituła y wszyscy Duchowni ubolewają ciężko, nad stratą łaskawego Pasterza swego, nie mają serca odbierając Pana bez Serca, Ciało bez Duszy.

Narzeka pospolstwo, tracąc łaskawego Pana, lamentują ubodzy pozbywając choynę w swych nędzach Wspomo-

życiela;



życiela; cała prawie we łzach pływa Polska po stracie Wielkiego PRYMASA. Ofierociałym Nam wszystkim y Wam JJ. W.W. Kolligaci bez sił prawie martwym, bo bez Głowy członkom dodaie *vitales Spiritus* y w ciężkich żalach czyni folgę, nie omylna nadzieia, że lubo J. O. PRYMAS dług śmiertelności wypłacił, jednakże tak nie umarł, ażeby nie żył w łasce Boskiej dla świątobliwego tu życia y piękney przy śmierci dyspozycyi. Ale y tu *vivir post funera factis* głoszą to cheroiczne dzieła Iego, wielka ku BOGU świątobliwość, znaczna ku Oblubienicy swoiey szczodrobliwosć, Naviaśnieszemu Panu wiernosć, Oyczyźnie życzliwosć, przy Wierze S. y Prawach Koronnych żarliwosć, dla Dobra pospolitego *intaminata Fides*, dla każdego rzetelnosć y ludzkosć, dla Kościołow y ubogich nieskąmpość, y insze świątobliwe cnoty y godne przed Niebem y światem chwały przymioty. Żyie w J. W. Wnuku swoim, w Wielmożnych Kanonikach Gnieźnieńskich Synowcu, y Siostrzeńcu swoich, y w Swiekim Stanie zostaiących J. W. Kolligatach w Rzeczy-Pospolitey Dystryngowanych Godnych dzieł swoich Nasladowcach. Więc otrzeć z łez oczy potrzeba, bo przy łasce Pana BOGA, przez pobożne życie, świątobliwą śmierć, liczne Msze Święte y nabożne Ludu wzdychania, przy znacznym konwoiu przybranych w mundur ubogich, w szczęśliwey iuż stanął wieczności; á nie śmiertelną w Sercach Naszych zostawia rekognicyą Godnego PRYMASA, y nie zapomnionę *Requiem*.

M O W A

M O W A

Jaśnie Wielmożnego JMći. Pana
ZBIIEWSKIEGO KASZTELANA
Kaliskiego, Marszałka Prymacyalnego,
Kawalera Orderu Orła Białego.

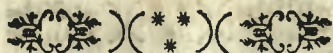
Ná Pogrzebie Tegoż J. O. Xćia PRYMASA
z oświadczeniem ośtatniego Pożegnania
y Dziękczynienia, zá tę ośtatnią przyśługę
JJ. WW. PP. tak Duchownym, iako
y Swieckim

M I A N A.

OKropny widok, Akt pełen żalów y smutków wystawiony, dziś Przytomnych oczom w tey Świątyni Boskiej daleką pokazujący Perspektywę do niemającej końca wieczności, kazi delikatne zrzenice oczu, y iako ciężar gor wysokich wyciska z ziemi krynice y zrzodła, tak żal nieznośny z oczu patrzących wyprowadza płaczu potoki. Jakże przeraża tá smutna Ceremonia wkroś Serca Ludzkie Temu tu Panu czyniona, który był pełen łaskowości Ducha z BOGIEM złączanego, Ten który był od wszystkich respektu y kochania godzien, ktoremu winna Oyczyzna Nasza nieskończoną wdzięczność, w potomność wiekom nieśmiertelną Sławę Prześwietne Rzeczy-Pospolitey Stany nieskończone dzięki.



Ten którego Rodowitość Prześwietnego Domu Antenami zaszczycała, Krwią z wysokiem Familiami zkolligaciła, którego wspaniałey Duszy Potencye dostatniemi cnot utalentowały darami, dobre ich użycie wydoskonaliło, którego Oyczyzna wielkie znała Zasługi przez wzgląd, których Najiasniejszy AUGUST III. KRÓL Polski od Piora Koronnego ná Arcybiskupstwa Lwowskiego Godność, á z niey aż do Naywyższego wystawił Prymacyalnego Dostoieństwa. Ten w popiołach śmiertelności tu złożony J. O. Xiążę JMŚC WŁADYŚŁAW ŁUBIENSKI wielkich cnot PRYMAS, PRYMAS Korony Polskicy y Wielkiego Xięstwa Litewskiego Arcybiskup Gnieźnieński Stolicy Apostolskicy Rzymiskicy, Urodzony Ablegat. Stawam przy Tobie J. O. Mści. Xiążę PRYMASIE Korony Polskicy, iak za życia Twego szczerością Ducha przywiązany, tak Sercem, myślą po śmierci nieodstępny Marszałek. Łamię o ten tu Katafalk Łaskę, ktorey Ci z wiernością dotrzymałem, składam Rządow Dworu Twego powierzoną Funkcyą, z obowiązkow iednak nieśmiertelney wdzięczności y pamięci niewylaumie się. Dawales J. O. PRYMASIE za życia swego do Rekognicyi Twoiey godności audyencye od J. O. Trybunału delegowanym y Przeswietnych Wojewodztw Ziem, Powiatow, Godnym Postom pod Prymacyalney Powagi Baldachimem, y teraz przyjmujesz od tak Godnych Oyczyzny Mężow, lecz iuż pod śmiertelnym Katafalkiem złożone kondolencye od Najiasniejszego Tronu, od Prześwietnego Senatorskiego y Rycerskiego Stanow. A kiedy Ci iuż ręka wyrokow Boskich zamknęła usta y letarg śmiertelny miodypłynną odiał Ci ust mowę; pozwol J. O. PRYMASIE ustom Marszałka Twego za złożone nad śmiercią Twoią kondolencye podziękować. Dziękuję Ci nayprzed NAYIASNIEYSZY KRÓLU Panie Moy Miłościwy wiernym Sercem do Ciebie przywiązany, Namiestnik, żeś z Serca wspaniałego



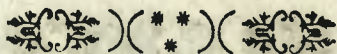
nialego swego żal śmierci Iego uczuły przez ufta Godnego Senatora J. W. JMći Pana Wojewodę Inowrocławskiego łaskawie raczył oświadczyć. Temu nieśmiertelney pamięci Godnemu PRYMASOWI, ktory od Antenata swego niegdyś MACIEIA ŁUBIENSKEGO był szczęśliwszy, bo tamten JANOWI KAZIMIERZOWI KROLOWI Polskiemu przez Miecz y Ogień Woieny nioś Koronę y Berło, Ten zaś całe bezkrolewie w złotym trzymał y zamknął pokoiu; w mnoſtwie milionowego Ludu Narodu Polskiego wyboru doskonałości szukał, y Ciebie Nayiaśniejſzy Panie do Tronu Zgodnego znalazł. Drogą prawem oznaczoną, Sercami Polaków uftaną prowadził, Godnego bydz KROLEM Nominował, swą ręką poświęcił, ná Tronie ofadził, pełną doskonałości y wyſokiego rozumu godną Korony Głowę Twoię ukoronował, Berło Krolewskie wraz z gałązką Oliwną, złotego Pokoiu w pełne łask ręce oddał.

Zegna Cię iuż Nayiaśniejſzy Panie Ten Tronu Twego niegdyś Namieſtnik, Mianuiący y Koronuiący Nayiaśniejſzym KROLEM Polskim PRYMAS; Zaległ ſobą grob śmiertelności abyś Wierny Krolu szczęśliwie niezwyciężony wolnym Narodom Polskim panował y Tron w niezamierzone wieki oſiadł.

Zegna Cię *Primus inter Pares Senator PRIMAS* Przeſwietny Senacie oboygá Narodow Duchownego y Swieckiego Stanow á w nim J. O. Xćia JMći Nominata iuż uroczyſtmi uſty Nayiaśniejſzego Pana ná zawakowaną Prymaſowſką Godność Nominowanego Godnego po ſobie Sukceſſora. Wita y żegna, wińſzuie Ci J. O. Mći Xięże Nominacie tego naywyższego w Senacie Polskim *Solſticium* Honoru, życząc: abyś przy iak naydłuższym Panowaniu podobane BOGU, Oyczyźnie użyteczne w niezamierzone lata ſprawował Prymacyalne rozrządzenia.

Tudzież y Was JJ. OO. JJ. WW. kochani Koledzy Senatoro-





autorowie zęga Was *collapsa Corona Senatūs* zá zložone tu przez
uita J. W. JMci. Pana Kasztelana Łęczyczkiego Godnego w
Oczyźnie Senatorsa M. W. M Pana kondolencye, mieć bę-
dzie przed Boskim Tronem niewygasią pamięć y wdzięczność
oneż przezemnie znależyтым podziękowaniem oświadcza.
Wszczegulności Wam JJ. OO. JJ. WW. Biskupi w tey tu
Świątnicy Boskiej Celebranci, ktorzy Piaśtunnemi BOGA rę-
kami świątobliwą Dufzę Iego do Naywyższego KROLA
Krolow doprowadzacie Majestatu; dziękuie z głębokości miey-
sca zá Summy SS. Offiar ná interes Dufzy erogowane; á iako
w czasie gdy BOG nakazał dług śmiertelności z chęcią oddał
bez zwłoki, tak zwłoki Iego śmiertelne ręczą, że nieprzebra-
nego Skarbu Boskiego te Święte Summy z prowizyami bło-
gostawieńst Wam się nadgrodzą.

Prześwietne JJ. OO. JJ. WW. Osob *Ministerium Status &*
Belli oddaie Ci J. O. PRYMAS wielce poważaiący y kocha-
iący wybor, zasługami w Oyczyźnie Dystryngwowanych Ludzi,
udoskonalonych talentami, pełnych ducha, rady, Mężow osta-
tnie *Vale*. Zęga y życzy, aby zbawienne Rady y Wasze
w nieskazytelnym ucaleniu Wiary S. w zachowaniu Praw,
w pomnożeniu powszechnego Dobra, skutek zawsze w Oy-
czyźnie požądany miały. Radźcie iak nayużyteczniey, życie
w szczęśliwych powodzeniach w iak naydłuższe lata. Wy-
ciąga do Ciebie prawą w szczegulności rękę J. W. Mci. Xię-
że Biskupie Przemyński Godny Ministrze, Pieczętarzu Koronny
J. O. PRYMAS ná znak pożegnania tę rękę, ktorą Cię z u-
kontentowaniem Serca Konfickrował, zložył ná Ciebie zlewek
wszelkiego Błogostawieństwa. Dziękuie Ci żywemi usty prze-
zemnie, y mieć będzie niewygasią przed BOGIEM pamięć zá
wszystkie dla Niego w szczerości Serca stateczne przywiąza-
nie y łaskawe przez czas życia Iego attencye; życzy Ci aby
włożone



włożone ná Godnę Twą Osobę błogosławieństwa zyiściły się skutkiem podług własnego żądania.

Prześwietny wolnego Narodu Rycerski Stanie, Stanie Elektoralny z pośrzod siebie obierający Nayiaśnieyszich KROLOW, nieprzełamany Obrońca Wiary Świętey y Wolności odstąpił Cię J. O. PRYMAS *Verus Amor Populi*, który mocnym przywiązaniem Serca, szacunkiem Osob, poważeniem każdego, jednomyślnością Ducha był w życiu Ciebie nieodstępny. Dziękuję Wam w generalności za affektow Braterskich ku sobie okazywanie. Dziękuję za związki Serc Waszych ku Niemu, á gdy mu ligę śmierć z Wami przerwała, obowięzuje się jednak w Krolestwie KROLA Krolow Majestat jednac, aby Wam w czynnościach publicznych, w Obradach zbawiennych dał iedności Ducha ná obronę Wiary Świętey y Krwie Antenatow Waszych nabytey wolności mężne y nieprzełamane Serce, ku Nayiaśnieyszemu Panu, wierność y szczerosc, używanie szczęśliwych momentow, złotego w Oyczyźnie pokoju. Pasterską ręką czuły w Kościele Bożym pierwszy w Polsce Arcy-Kapłan, Prześwietna Kapituła Archi-Katedralna Metropolii Gnieźnieńskiey zegna Cię y dziękuję, tak w generalności Wszystkim JJ. WW. WW. obecnym y nieobecnym tu Osobom, iako też w szczegulności każdemu z osobna, za przyiaźni wszystkie Iemu w życiu świadczone y za powolność Pasterskiey Zwierzchności Tym Sercem, którym znaleście dla siebie dobroć y łaskawość; życzy Wam ábyście *in hoc Seminario Episcoporum* każdy przez Stopnie wyższych á wyższych Honorow dochodził zamierzoney dla siebie dystynkcyi, á ratunek Duszy swoiey nieustanney poleca pamięci, który przed BOGIEM o pamiętającym ná siebie niezapomni.

Starożytnego Domu Prześwietnych JJ. WW. ŁUBIENSKICH Familio, Ten, który Cię ubogacił w Sławę, wyniósł w Honor, powiększył w wielkość Imienia, ukrzywdził Cie teraz



decesem życia swego J. O. PRYMAS Korony Polskiej, gdy Wam z oczu to światło znikło, to Słońce pod ziemię zapadło, Naypierwszą odiał Wam ozdobę y grubą pokrył Was żaloba. Odstał Was Ten naypryncypalnieyszy Prześwietnego Imienia Opiekun; wybrał się, Boską jednak dla Was y dla Skolligowaney Famili opatrzny Opieką. A tu na ziemi oddaie Ciebie Mści Panie FELIXIE ŁUBIENSKI Godnego niegdyś Wojewody Poznańskiego zostały Potomku á Prymasowski wielkich nadziei Wnuku. Oddaie Cię w opiekę Rąk Berłowładnych NAYIASNIEYSZEGO KROLA JMści Pana Naszego Miłościwego szczęśliwie Nam Panującego oktorą nie tylko ostatnią woli swoiey dyspozycyą, ale też y przez usta moje głęboko doprasza się. Życzy Ci pozostałemu swobodney y znakomitey substancyi Sukcesorowi, abyś scieszkami cnot y śladem Wielkich Antenatów swoich postępując, do przeznaczonych wielkiemu Urodzeniu Twemu przyszedł Honorow, późney dożył szczęśliwości, stał się zaszczytem Imienia y podporą Domu.

Przeniósł się J. O. Xiążę JMć. PRYMAS do Domu wieczności, przeto już Dwor swoy zamyka, żegna Was Ten łaskawy pełen dobroci J. O. Pan JJ. WW. WW. á Naypierwszy Konfystorza Prymacyalnego Sędzio y Audytorze J. W. Krucyferze y Kanclerzu, iako też y wszystkich Prześwietnego Duchownego y Swieckiego Stanu, mających powierzone Urzędow sprawowania Funkcye, godney Parentelii Dworzanie, szczerością Serca y wiernemi usługami do tak dobrego Pana przywiązani, tudzież w Żołnierskim Stanie godni Officyerowie nad ludźmi tego Pana Kommendę chwalebnie trzymający.

Dziękuję w ogolności wszystkim y w szczególności każdemu służącemu za wierne w usługach czynności, uwalnia z usługi wszystkich o przyjęcie iednego obowiązku żąda; abyście tak wielką przed BOGIEM Duszę mieli w sercach y w



żywey pamięci, á ten każdego interes tak doczesności iak wieczności przed Naywyższym Panem utrzymywać będzie. Szlachetny Magistracie Stolicy Xięstwa Łowickiego y inni Miast Miasteczek przezacni Obywatele żegna was Ten do brotliwy Pan, ktoregoście Serca zá życia zawsze doznawali w świadczeniu łask, w okazywaniu dobroci w dawaniu mocney Protekcyi ku zapobieżeniu krzywdom.

Zegna y was wierni Ludzie po wszystkich Dobrach, Kluczach, Poddaństwem do tego Pana nigdy nieuciążeni, iuż uwalnia wszystkich od powolnego dla siebie postuszeństwa, mocą iednak Zwierzchności Boskiej y rozkazem miłości Chrześciańskiej kładzie ná was powinność codziennych modłów zá Duszę tak łaskawego Pana, ktory wam przed Naywyższym szczęśliwe ziedna w życiu powodzenia. Zegna J. O. Xiąże JMć. PRYMAS Godnych Spektatorów, má wdzięczność ostatniey Iemu świadczoney usługi, daie się słyszeć z podziemnym głosem. *Quibus Vita superstes, Cunctiq; valete, discite mortales lugubris visione Theatri, Vos eadem quoq; fata manere.*



M O W A

Wielmożnego JMći Pana
FELIXA WALEZYUSZA ŁUBIENSKIEGO
Wojewodzica Poznańskiego,

Ná tymże Pogrzebie J. O. Xćia JMći
WŁADYSŁAWA ŁUBIENSKIEGO
PRYMASA Korony Polskiej y Wielkiego
Xięstwa Litewskiego

DZIADA SWOIEGO

M I A N A.

OKropny ten widok, wyrządzoney uroczystym sposobem ostatniey przyślugi J. O. ś. p. Xiążęciu JMći PRYMASOWI Korony Polskiej y Wielkiego Xięstwa Litewskiego całą onę żalów, ktoremi przy utracie onego przenikniony byłem, wznawiający dotkliwosć; bardziej do natężenia onych wnętrznego uczucia, niż do zdobywania się ná słowa przyzwoicie one wyrażające, dopomagać może.

Wszakżebym iészce wolał, w tych pierwiastkach mówienia w publicznym zgromadzeniu, usta otworzyć ná wyrażenie wielkości y sprawiedliwości żalu mego, coby się z umysłu y Serca mego ninieyszą skłonnością bardziej zgadzało; niż żalofnym obrządkiem zadofyć czyniąc, przytłumiać żale dla oświadczenia przyzwoitey zá tę ostatnią przyślugę wdzięczności.



Nic w prawdzie miłszego, nad oświadczenie tak sprawiedliwego affektu iakim jest wdzięczność, ále oraz nic Sercu przyrodzenia prawom przez pokrewieństwo, skłonney woli zapędom przez dobrodzieystwa podlegaiącemu żalośnieyszego być nie może, nad oświadczenie wdzięczności za to, co okropney, y nigdy odemnie dosyć nie oplakaney utraty wznawia pamiętkę.

Ale święte Religii przepisy, przytłumiać mi żalu moiego wyrażenia każą, przez poddanie się sprawiedliwym zawsze BOGA wyrokom; á nayważnieysze ná mnie od wdzięczności włożone obowiązki, tego wyciągają, abym oczy od okropności widoku tego odwrociwszy; załtanowił się nad uważeniem ostatnich, stateczney zawsze, y zawsze szacowney przyiaźni dowodow J. O. ś. p. Xiążęciu JMéi od licznie tu zgromadzonych, Prześwietnych Gości wyświadczonych.

W niewygafłey tedy u mnie y całej Familii moiey pamięci, zostawać będzie ona, granicami nawet życia nieokreślona przyiaźń, która tyle Jaśnie Oświeconych, Jaśnie Wielmożnych, Wielmożnych, wysoką Rodowitością y naywyższemi w Oyczyźnie Dostojnościami zaszczyconych Osób, do oddania tey ostatniey przyślugi J. O. ś. p. Xiążęciu JMéi zachęciła: z których iedne, przepisane Kościoła obrządki y Nayświętsze Ofiary sprawując, Boski za nim Majestat błagały; drugie, wybornemi Zmarłego pochwałami wystawiając, nowym nieiakim życia rodzajem obdarzyły; inne ná koniec, przytomnością swoją ten żalobny Akt przyozdobić modlitwą z świata zeszłemu dopomagać usiłowały.

Wyznaię że przenikniony żalem umysł, nieiakim widzi się teraz sposobem, być do oświadczenia należytey, wdzięczności niezdolnym; ále oraz pewnym tego jestem, że czasow przeciąg lubo ukoionym żalom folgę przynieście, iednak przyzwo.



przyzwoitey wdzięczności nigdy nie ubliży; która owszem z tego co żalom ubędzie, przymnożona zostanie.

Do tey wdzięczności zupełnieyszą ieszcze, będe miał pobudkę, ieśli **JASNIE OSWIECENI, JASNIE WIELMOZNI, WIELMOZNI**, tu przytomni Goście, żalobnym, ná który ważę się Ich zapraszać, chlebem nie pogardzą.



2904-2907



XVII. 2. 132-134

XVII. 2. 673